

FETYSZ PKB

Dominująca w naszych czasach doktryna ekonomii politycznej nadaje kluczowe znaczenie produktowi krajowemu brutto (PKB) oraz jego wzrostowi. Kraje o wysokim PKB są uważane za bogate, o niskim – za biedne; i podobnie społeczeństwa. Wzrost PKB jest traktowany jako przejaw zdrowia gospodarki, brak wzrostu lub spadek – jako choroba. Poniższy tekst pokazuje w poglądowy sposób, czym jest PKB, co mierzy oraz jak się ma do zamożności.

Przyjrzyjmy się społeczeństwu, które dysponuje różnymi dobrami, składającymi się na jego ogólny majątek. Majątek ten podlega corocznemu częściowemu zużyciu, rekompensowanemu przez produkcję, i stan majątkowy społeczeństwa można zilustrować następująco.

```
===== majątek na początek roku =====
-
..... ----- zużycie -----
=
===== majątek niezutyty =====
+
..... ++++++++ produkcja ++++++++
=
===== majątek na koniec roku =====
=
===== stary =====
+
..... ===== nowy =====
```

To było społeczeństwo o zrównoważonej gospodarce, w której produkcja po prostu odtwarza zużycie dóbr. Jeśli produkcja jest mniejsza od zużycia, majątek maleje.

```
===== majątek na początek roku =====
-
..... ----- zużycie -----
+
..... ++++++++ produkcja ++++++++
=
===== majątek na koniec roku =====
->
..... == spadek ==
```

Jeśli produkcja jest większa od zużycia, majątek rośnie.

```

===== majatek na poczatek roku =====
-
----- zuzycie -----
+
+++++++ produkcja ++++++++
=
===== majatek na koniec roku =====
->
===== wzrost =====

```

Dodatkowo, trzeba uwzględnic, ze pewna czesc majatku starego i nowego wchodzi na rynek i jest sprzedawana.

```

===== caly majatek (w bilansie rocznym) =====
=
===== majatek stary (niezuzyty) =====
+
+++++++ majatek nowy (wyprodukowany) ++++++++
***** majatek na rynku *****
=
***** stary *****
+
***** nowy *****

```

Reszta dóbr pozostaje poza obrotem.

```

===== dobra stare =====
+
+++++++ dobra nowe ++++++++
=
===== caly majatek =====
=
== stary poza rynkiem ==
+
** stary na rynku **
+
** nowy na rynku **
+
===== nowy poza rynkiem =====

```

W przeszlosci, rozni myslaciele rozmaicie rozumeli bogactwo.

Fizjokraci za bogactwo uznawali ziemie, jako zrodlo wszelkich dóbr, oraz same dobra materialne. Dla fizjokratow podstawowa i najwazniejsza dzialalnoscia ludzi bylo rolnictwo, a najwiekszym majatkiem plodne gleby, dostarczajace mineralow, roslin, zwierzat i schronienia. W naszym modelu odpowiadaloby to mierzeniu bogactwa przez zasob dóbr trwalych.

Merkantyliści za główną wartość uważali pieniądź, a o bogactwie miał decydować jego zasób. To od merkantystów wywodzi się doktryna dodatniego bilansu handlowego, zgodnie z którą dla państwa dobrze jest wywozić dobra, a przywozić pieniądze. W naszym modelu odpowiadałoby to mierzeniu bogactwa przez skalę handlu.

Jeszcze inne rozumienie bogactwa wprowadza ekonomia klasyczna, pochodząca od słynnego dzieła Adama Smitha „Rozważania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów”, pod którego wpływem pozostaje większość późniejszych ekonomistów – od liberałów po marksistów. Według Smitha, o bogactwie społeczeństwa przesądza zasób gospodarczo użytecznej pracy. W naszym modelu odpowiadałoby to mierzeniu bogactwa przez produkcję.

Poniższa ilustracja pokazuje te różne sposoby rozumienia bogactwa, dodając jeszcze PKB, które będzie omówione później.

```

===== dobra stare =====
.....
..... ++++++ dobra nowe ++++++
===== cały majątek =====
..... ***** majątek na rynku *****
== stary poza rynkiem ==
..... ** stary na rynku **
..... ** nowy na rynku **
..... == nowy poza rynkiem ==

tak (mniej więcej) rozumieją bogactwo:
===== fizjokraci =====
..... ***** merkantyliści *****
..... ++++++ ekonomia klasyczna ++++++
..... *****+ zwolennicy PKB *****

```

Każda ze szkół eksponuje znaczenie innej części zasobu dóbr oraz inaczej określa jej wartość, a także inaczej postrzega zamożność społeczeństwa. Fizjokraci największą wagę przywiązywali do majątku, monetaryści do rynku, marksyści i liberałowie – do produkcji. Nawiasem mówiąc, o ile prywatnie łatwo jest spotkać ludzi, którzy chcą mieć dużo dóbr, i takich, którzy chcą mieć dużo pieniędzy, to raczej rzadko spotyka się takich, którzy pragną po prostu więcej pracy, także wśród ekonomistów. Mimo to, takie właśnie rozumienie bogactwa jest prawie powszechne wśród nadwornych ekonomistów prawie wszystkich rządów, i to w czasach, kiedy coraz mniej dóbr powstaje w wyniku ludzkiej pracy.

Centralnym pojęciem współczesnej ekonomii politycznej jest produkt krajowy brutto (PKB), który odpowiada częściowo pojęciu bogactwa według ekonomii neoklasycznej, a częściowo według merkantylizmu. PKB teoretycznie ma mierzyć produkcję, ale faktycznie mierzy raczej obrót pieniężny, który obejmuje dobra wyprodukowane oraz niektóre te spośród dóbr starych, wyprodukowanych wcześniej, które są teraz sprzedawane. PKB pomija – w całości lub w części – wytwarzanie dóbr (i usług) na własne potrzeby w ramach pracy we własnym gospodarstwie domowym, w wyniku samozatrudnienia i samopomocy sąsiedzkiej czy rodzinnej, a także szarą strefę. Z przyczyn czasem doktrynalnych, a czasem technicznych, do PKB nie jest wliczana praca nielegalna lub niezarobkowa oraz nie są kompensowane prace nawzajem się znoszące co do efektu. PKB nie w pełni dostrzega rynek dóbr używanych oraz słabo uwzględnia bartery i zapasy.

Teoretycznie, PKB ustalany jest na podstawie deklaracji firm o osiągniętej wartości dodanej (przychodach netto). Zbudowanie domu zwiększa PKB, ale zburzenie domu, jeśli było fakturowane, to też. Dodawanie domów zburzonych do zbudowanych jest oczywiście nonsensem, ale usunięcie tego wymagałoby głębszej analizy deklaracji podatkowych. Analiza ta mogłaby zresztą być pomocna tylko w niektórych przypadkach: deklaracje podatkowe nie mogą odróżniać sprzedaży lekarstw leczących choroby od sprzedaży lekarstw likwidujących uboczne skutki poprzednio sprzedanych lekarstw: obie sprzedaże tak samo zwiększają PKB, w najlepszym wypadku przywracając zdrowie do poprzedniego poziomu.

Kraj, w którym wojna zniszczyła wszystkie domy, zubożał, ale kraj, w którym wszystkie domy zburzyła specjalistyczna firma, jakoby się wzbogacił, bo przychód tej firmy zwiększył PKB.

Korupcja władz, zawyżająca koszty urzędów społecznych, też zwiększa PKB, bo wystawiane faktury są większe. Władze uczciwe, minimalizujące koszty, działają zatem na szkodę PKB, zmniejszając go. Praca księgowego wypełniającego bezwartościowe deklaracje negatywne (bez skutków podatkowych), zwiększa PKB, produkcja kasy fiskalnej dla taksówkarza – również, a przecież ani jedna, ani druga nikomu nie służą, w gruncie rzeczy nawet nie fiskusowi.

Kraj o dobrej jakości budownictwa, w którym domy są trwałe, wznosi je rzadziej niż kraj, gdzie budują źle. Przy tej samej liczbie zamieszkałych domów to ten drugi jest jednak bogatszy, gdyż ma większe PKB.

W rozumieniu PKB, i kraj monogamicznych małżeństw, i kraj swobodnego seksu – są biedniejsze od kraju pełnego domów publicznych. Mają mniejsze PKB, gdyż tylko ten ostatni szczyli się przychodami z seksu.

Kraj, gdzie manna spada z nieba jest uboższy od kraju pozbawionego żywności, który musi ją importować, gdyż żywienie nie wchodzi do jego PKB.

Kraj słoneczny jest uboższy od kraju ciemnego, bo produkuje i sprzedaje mniej energii na oświetlenie. Podobnie kraj ciepły byłby uważany za biedniejszy od zimnego, w którym do PKB dochodzą koszty ogrzewania.

W życiu prywatnym stosujemy intuicyjnie inne miary niż w rachunkach narodowych. Nie ten jest uważany za bogatego, kto dużo pracuje, lecz raczej ten, kto posiada dużo. Nie ten, kto zmienia szafas co tydzień, lecz ten, kto ma trwały dom. Jest to bliższe wizji fizjokratów. Bogactwo kraju, mierzone PKB, jest zatem rozumiane zupełnie inaczej niż bogactwo obywateli.

Fetyszyzowanie PKB czy jego wzrostu jest błędem, bo po pierwsze samo to pojęcie jest zdefiniowane niezbyt spójnie i chyba nietrafnie, a po drugie metody pomiaru są ewidentnie ułomne i często prowadzą do absurdów. Co najmniej tak samo ważnym parametrem, który powinien być równolegle badany, jest majątek narodowy, choć i on jest dość podatny na sztuczki finansistów i statystyków.

Najważniejsze wskaźniki dobrobytu, jeśli by przywrócić właściwe znaczenie temu pojęciu, okazują się całkiem łatwo i jednoznacznie mierzalne: zdrowie przez długość życia, dobrostan przez bilans migracji, optymizm, a może i szczęście, przez dietność. Ale to byłoby zbyt łatwe... A może zbyt prawdziwe?

1999

Marek Chlebuś, Fetysz PKB, Opinia 8, Warszawa 2015

MCH